

ks. Janusz Królikowski

<https://orcid.org/0000-0003-3929-6008>

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Klemens Dąbrowski OSB, *Pierwsze lata benedyktyków w Polsce odrodzonej. Kronika-pamiętnik 21 V 1919–23 IX 1929*, wydał A. Maziarz, Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii, Opactwo Benedyktynów w Lubiniu, Uniwersytet Opolski, Wrocław–Lubiń–Opole 2018 (Dziedzictwo Kulturowe po Skasowanych Klasztorach, 9)

Począwszy od kasaty zakonu jezuitów w 1773 roku, a skończywszy na kasatach klasztorów po powstaniu styczniowym w 1864 roku rozgrywał się w Kościele na ziemiach polskich wielki dramat likwidacji życia zakonnego. Dokonywali go przede wszystkim zaborcy w ramach swojej represyjnej polityki antykatolickiej i antypolskiej, ale miały w tym swój udział także masonskie rządy Księstwa Warszawskiego (1819). Gdy czytamy prasę polską z XIX i z początku XX wieku, często znajdujemy w niej wspomnienia dotyczące istnienia klasztorów i zakonów na ziemiach polskich, artykuły na temat ich znaczenia w polskich dziejach, wyrażające wyraźnie także tęsknotę za ich powrotem i za ich oddziaływaniem na życie Kościoła i narodu. W wypowiedziach prasowych można dostrzec wyjątkowe oczekiwanie na powrót do Polski benedyktyków, zwłaszcza na Święty Krzyż (kasata 1819), ale także do Tyńca (kasata 1816), czyli dwóch najśłynniejszych klasztorów benedyktyńskich w kraju. Zdumiewa, ileż nadziei łączono

z wstąpieniem do benedyktynów Edmunda Radziwiłła (1842–1895). Fakt ten odnotowano na wielu łamach ówczesnej prasy; widziano w nim niemal już dokonujące się odnowienie polskiej tradycji benedyktyńskiej. Przedwczesna śmierć Czartoryskiego sprawiła, że oczekiwana odnowa życia benedyktyńskiego na ziemiach polskich nie mogła się jeszcze dokonać.

O tym niełatwym powrocie możemy dowiedzieć się z wydanej przez Antoniego Maziarza, pracownika Instytutu Historycznego Uniwersytetu Opolskiego, kroniki, której autorem jest jeden z pierwszych benedyktynów nowej generacji, o. Klemens Dąbrowski. Z tym właśnie zakonnikiem nie tylko wiązała się nadzieja na powrót benedyktynów do Polski, zwłaszcza na Święty Krzyż, ale zaczęła się ona faktycznie urzeczywistniać. Niestety tylko zaczęła, ponieważ rządzący Polską odrodzoną nie mieli wystarczającego przekonania do tego, że to klasztory benedyktyńskie powinny stać się elementem odbudowywania przez Polskę i Polaków zdegradowanej przez zaborców tożsamości. Lektura kroniki o. Dąbrowskiego, zachowanej i obecnie opublikowanej, dostarcza wymownych dowodów, że swoista epopeja benedyktyńska w Polsce odradzała się z wielkim trudem, polegała na zmaganiu się nie tylko z przeciwnościami, ale także z otwartą wrogością, która niejednokrotnie zmuszała do zwykłej przebiegłości. W końcu odrodziły się z popiołów klasztory benedyktyńskie najpierw w Lubiniu, a potem w Tyńcu, co należy przypisać determinacji pierwszych mnichów benedyktyńskich, w tym także o. Dąbrowskiego, który temu dziełu podporządkował wielką część swojej działalności i swoich zabiegów. Niestety, benedyktyni nie wrócili na Święty Krzyż, mimo że o. Dąbrowski podjął szeroko zakrojone starania o odzyskanie tego obiektu i przywrócenie w nim klasztoru, a władze świeckie i kościelne deklarowały początkowo poparcie przedsięwzięcia...

Pisano w jednej z gazet galicyjskich, że Rosjanie po to przekształcili klasztor świętokrzyski w więzienie dla najgorszych kryminalistów, by w ten sposób jeszcze raz poniżyć polską kulturę, która na Świętym Krzyżu miała swoją kolebkę. Władze Polski odrodzonej nie były zainteresowane odbudowaniem tego symbolu. Na Świętym Krzyżu nadal funkcjonował zakład karny. Mimo wszystko ostatnim słowem, które głosi jego kronika jest nadzieja. Warto przytoczyć zdanie z ostatniego akapitu kroniki, z 1934 roku: „W Bogu i w przyczynie świętego ojca Benedykta nadzieja, że młode placówki nasze przezwyciężą piętrzące się wciąż trudności, uwolnią się z czasem od wszelkiego cudzoziemskiego zwierzchnictwa, a wtedy, połączywszy się w samodzielną Polską Kongregację, a wziąwszy z innych, co mają najlepszego, wydatnie służyć będą

Kościółowi i Polsce. Fiat! Fiat!” (s. 200). Po stu latach ta profetyczna zapowiedź została zrealizowana, choć w dalszym ciągu zachodzi potrzeba podejmowania niemałych wysiłków, by życie benedyktyńskie tętniło życiem i wносиło swój własny wkład w życie Kościoła i w kulturę w Polsce.

Kronika-pamiętnik o. Klemensa Dąbrowskiego stanowi ważny element do poznania dziejów Kościoła w Polsce na progu niepodległości, ukazując wkład tego zakonnika w odrodzenie życia monastycznego po pierwszej wojnie światowej. Należy dodać, że Antoni Maziarz opatrzył publikację wstępem, licznymi przypisami, indeksami osobowym oraz geograficznym, a także bibliografią, które osadzają książkę w ówczesnych realiach i rzucają na nie dodatkowe światło.

